

Saudyjczycy wejdą do Syrii?

15 listopada 2013

Według informacji podanej przez magazyn Foreign Policy i cytowanej przez portal Voltairenet, Arabia Saudyjska i Jordania organizują armię 50 tys. ludzi, która ma być gotowa do ataku na Syrię. Przy jej tworzeniu pomocy udzielać mają pakistańscy instruktorzy. Publikacja podaje, że plany te są znane już od dłuższego czasu. Pierwotna strategia zakładała atak pancernych kolumn, przy wsparciu armii USA. Zastępca ministra obrony Arabii Saudyjskiej znajdował się już nawet w Ammanie, celem koordynacji działań.

W dniach 25-27 sierpnia br. w jordańskiej stoli odbyło się spotkanie, któremu przewodniczył generał CENTCOM-u (Centralnego Dowództwa wojsk USA) Lloyd J. Austin III. Aby ułatwić komunikację, dowództwo pierwszych oddziałów pancernych miało składać się głównie z Syryjczyków, pochodzących z obozów dla uchodźców. Podstawę sił piechoty miały stanowić oddziały ochotnicze. Saudyjczycy mają budować również „armię narodową”. Twierdzi się, że przy pomocy pakistańskich instruktorów przygotowują dwie brygady w sile ok. 10 tys. osób. Całkowita liczba członków owej armii ma liczyć od 40 do 50 tys.

Uważa się również, że to Saudyjczycy niedawno pomogli zjednoczyć się ponad 40 różnym ugrupowaniom syryjskich rebeliantów w jedną organizację – Armia w Islamie (Jaish al-Islam), którą dowodzi Muhammad Zahran Ulusha.

Portal Voltairenet, śledzący wydarzenia na Bliskim Wschodzie, zwraca uwagę na fakt, że artykuł ukazał się w „Foreign Policy” już po powrocie amerykańskiego sekretarza stanu Johna Kerry’ego z Rijadu. Oficjalnym celem podróży było „przywrócenia dobrych stosunków między obu krajami”.

Według francuskich analityków, jeżeli wiadomość zostanie potwierdzona, będzie to oznaczać, że Arabia Saudyjska nadal

realizuje swoje plany, mimo że Stany Zjednoczone odstąpiły od bezpośredniej interwencji w Syrii.

„Foreign Policy” wskazuje z kolei, że celem Saudyjczyków jest nie tylko obalenie reżimu Bashara al-Assada, ale także osłabienie dżihadystów, w tym tych działających wewnątrz samej Arabii Saudyjskiej. Książę Turki al-Faisal, będący przez wiele lat szefem saudyjskiego wywiadu a potem ambasadorem m.in. w USA, powiedział w niedawnym wywiadzie: „Siły zbrojne syryjskich rebeliantów należy wzmocnić tak, by mogły bronić się przed ekstremistami, którzy przybyli do Syrii z całego świata, by krzewić tu swoją ideologię”. Magazyn przypomina, że sojusz wojskowy Arabii Saudyjskiej i Pakistanu w kwestii Syrii nie jest przypadkowy. Rijad od dawna sponsoruje Islamabad. To właśnie Saudowie pomogli Pakistańczykom w skonstruowaniu bomby jądrowej. Z kolei pakistańskie wojsko wielokrotnie broniło rodziny królewskiej. Obecny rząd Pakistanu jest również ściśle związany z Arabią Saudyjską. Premier Nawaz Sharif został obalony w 1999 r. w wyniku wojskowego zamachu stanu. Saudyjczycy wynegocjowali warunki, w wyniku których N. Sharif został zwolniony. Spędził on następne siedem lat na emigracji, głównie w Arabii Saudyjskiej. Amerykańscy eksperci wskazują, że „dla Saudyjczyków, Szarif jest kluczowym partnerem w kluczowym państwie sojusznicznym”.

Opracowanie: ECAG

Na podstawie: www.foreignpolicy.com, www.voltairenet.org

Źródło: Geopolityka.org